VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 111)
z dnia 11 grudnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 111)

11 grudnia 2013 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– kandydatów na stanowisko Ambasadora RP – pana Andrzeja Byrta i panią Barbarę Szymanowską.

W posiedzeniu udział wzięła **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panią minister Pełczyńską-Nałęcz – podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Witam kandydata na ambasadora – pana Andrzeja Byrta. Dzień dobry. Mamy dwa punkty porządku obrad – w pkt 1 zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Andrzeja Byrta i panią Barbarę Szymanowską. Przepraszam, że nie powitałem pani.

Pan Andrzej Byrt jest kandydatem na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Konfederacji Szwajcarskiej i Księstwie Liechtensteinu, a pani Barbara Szymanowska w Socjalistycznej Republice Wietnamu.

Bardzo proszę panią minister o zaprezentowanie kandydatury pana Andrzeja Byrta.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Doktor Andrzej Byrt urodził się w 1949 r. w Poznaniu. Od 1972 r. był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Jest współautorem trzech podręczników z zakresu koniunktury gospodarczej. W 1978 r. został pracownikiem Międzynarodowych Targów Poznańskich. Cztery lata później był już dyrektorem naczelnym targów. Od 1987 r. pracował jako attache handlowy w ambasadzie PRL w Brukseli. Był odpowiedzialny m.in. za przygotowanie negocjacji na temat porozumienia o współpracy ówczesnej Polski z Europejską Wspólnotą Gospodarczą w sprawie wymiany handlowej i współpracy naukowo-technicznej.

Od lutego 1992 r. pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. W okresie pięciu kolejnych rządów różnych opcji był odpowiedzialny za wszystkie wielostronne negocjacje gospodarcze RP. Od grudnia 1995 r. pełnił funkcję ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Federalnej Niemiec, w największej dwustronnej placówce dyplomatycznej RP. Jego praca przypadła na okres negocjacji z NATO w sprawie członkostwa w tej organizacji, negocjacji w sprawie odszkodowań dla polskich robotników przymusowych w III Rzeszy, negocjacji członkostwa RP w Unii Europejskiej, podczas których główne problemy były rozstrzygane w dwustronnych rozmowach polsko-niemieckich.

Od kwietnia 2001 r. był doradcą Prezydenta RP do spraw niemieckich i gospodarczych, a następnie podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, odpowiedzialnym za stosunki dwustronne z państwami UE, Afryki i Bliskiego Wschodu oraz za sprawy gospodarcze, kulturalne i dyplomację publiczną Polski na całym świecie. Od grudnia 2001 r. został ponownie mianowany ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w RFN. Prowadził negocjacje z Niemcami w ostatnich, krytycznych fazach

naszych rozmów w sprawie członkostwa RP w UE. Nadzorował realizację Polsko-Niemieckiego Roku Kulturalnego. Od sierpnia 2006 r. był doradcą zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich, a od czerwca 2009 r. I prezesem zarządu.

W tym czasie był również wykładowcą międzynarodowych stosunków gospodarczych, sztuki dyplomacji, międzynarodowych negocjacji gospodarczych i protokołu dyplomatycznego w Collegium Civitas w Warszawie, Uniwersytecie Ekonomicznym oraz Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Pan Andrzej Byrt został odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wielkim z Gwiazdą i Szarfą Orderu Zasługi RFN, Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Republiki Estonii. W 2013 r. został wybrany przez I program Polskiego Radia mistrzem mowy polskiej. Mówi płynnie po angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku oraz czyta i rozumie po włosku i flamandzku.

Biorąc pod uwagę bardzo dobre merytoryczne przygotowanie kandydata, jego bogate doświadczenie zawodowe, pragnę zarekomendować pana Andrzeja Byrta na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Konfederacji Szwajcarskiej oraz w Księstwie Liechtensteinu.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana Andrzeja Byrta o przedstawienie koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Konfederacji Szwajcarskiej oraz Księstwie Liechtensteinu Andrzej Byrt:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie. Szwajcaria to niewielki kraj bardzo wielkiego, dzielnego, pracowitego i na swój sposób upartego narodu. Najmniejsza i najstarsza demokracja federalna istniejąca na świecie, o której samodzielność walczyły trzy kantony w 1291 r., opierając się najazdowi cesarza z dynastii Habsburgów, jednego z wielkich „bojowników" o Wielkie Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego.

Od tamtego czasu Szwajcarzy stworzyli jedno z najbardziej sprawnie zarządzanych państw, o konserwatywnej polityce w równej mierze gospodarczej i społecznej. Od wielu lat państwo to znajduje się w pierwszej dziesiątce najlepiej zarządzanych państw świata, co mierzy się indeksem konkurencyjności. Tajemnica bankowa stworzyła swoisty magnes do przyciągania kapitału. Ponad 1/3 światowego przebiegu kapitałów prywatnych odbywa się za sprawą banków szwajcarskich w Szwajcarii. W rezultacie państwo to znajduje się w pierwszej dziesiątce najzamożniejszych państw świata.

Szwajcaria ma stosunki dyplomatyczne z Polską od 1919 r. Wiąże się to z wieloma pozytywnymi reminiscencjami historycznymi. Pamiętamy, ilu wybitnych polskich polityków okres międzywojnia przyjechało do Polski ze Szwajcarii i ilu z nich rezydowało. Ostatni polski prezydent z okresu 20-lecia międzywojennego powrócił po wybuchu drugiej wojny światowej do tego państwa. Stacjonowały tam internowane oddziały dywizji piechoty polskiej, które po poddaniu Francji przeszły na stronę szwajcarską. Stanowiło to kanwę wspaniałej powieści Dygata „Jezioro Bodeńskie", którą pewnie niektórzy z nas czytali, gdyż swego czasu była to lektura w szkole średniej.

Współcześnie relacje ze Szwajcarią rozwijają się bardzo dobrze. Zostały one ponownie ożywione przez prowadzone pomiędzy Polską a państwami EFTA negocjacje w sprawie utworzenia strefy wolnego handlu. Wówczas do państw EFTA należała Austria, Finlandia i Szwecja, które potem dołączyły do UE. Szwajcaria pozostała w EFTA. Nasze wzajemne relacje regulują obecnie umowy pomiędzy UE a Szwajcarią.

Z tego punktu widzenia Szwajcaria jest krajem nieoczekiwanie bitnym, ponieważ odmawia przystąpienia do Unii Europejskiej, a swoje relacje z UE opiera na systemie dwóch dużych pakietów bilateralnych. Teraz Szwajcarzy chcą wynegocjować trzeci pakiet, ale UE nie chce się na to zgodzić, domagając się albo wejścia do Europejskiego Obszaru Gospodarczego, co Szwajcarzy wiele lat temu w referendum odrzucili, albo wypracowania innej formuły, dającej się włączyć w system umów wielostronnych, które preferuje UE.

Stosunki polityczne są bardzo dobre. Odwiedzają się prezydenci. Pamiętajmy, że w Szwajcarii mamy układ corocznej prezydentury wybieranej spośród 7 członków. Wizyta prezydenta i ministra spraw zagranicznych jest przewidziana na 2014 r.

Misja polskiego przedstawiciela dyplomatycznego w każdej sytuacji, zgodnie z konwencją Narodów Zjednoczonych, składa się z dwóch kierunków działań. Po pierwsze, z godnego, należytego i skutecznego reprezentowania interesów politycznych, wojskowych, gospodarczych, kulturalnych na terenie państw akredytacji, po drugie, informowania władz w kraju o tym, co się dzieje i w jaki sposób można by te okoliczności wykorzystać dla dobra wzajemnych stosunków, w szczególności dla interesów RP rozumianych jako interesy państwa, jego podmiotów prawnych – przedsiębiorstw, instytucji oraz osób prywatnych.

Polskie obroty ze Szwajcarią są relatywnie nieduże, ale handel rozwija się od wielu lat. Jego inicjacją było zrealizowane na przełomie lat 60. i 70. porozumienie z firmą Sulzer, która udzieliła licencji zakładom Cegielskiego na produkcję silników okrętowych. Ta licencja do tej pory obowiązuje, tylko firma padła.

Handel jest oparty na wysokojakościowych produktach pochodzących z tego kraju. Są to maszyny, chemikalia z ogromną dozą farmaceutyków oraz produkty spożywcze. Szwajcaria jest znaczącym inwestorem na terenie RP w sektorach, o których wspomniałem.

Te punkty wymienione przeze mnie stanowić będą przedmiot specjalnej troski przyszłego ambasadora w Szwajcarii. Chodzi o utrzymanie dobrego dialogu politycznego zarówno za sprawą tradycyjnych rozmów i wizyt oficjalnych na wszystkich poziomach władzy ustawodawczej i wykonawczej, a następnie o włączenie przedstawicieli RP, w tym również szczebla samorządowego do rozmaitych spotkań, które wielokrotnie odbywają się w Szwajcarii. Mam na myśli nie tylko spotkania Światowej Konferencji Ekonomicznej w Davos, ale inne tego typu spotkania w różnych branżach. Przypomnę, że Szwajcaria ze względu na status neutralności, którym dysponuje od czasu Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r., jest siedzibą największej liczby organizacji międzynarodowych, w szczególności wyspecjalizowanych organizacji Narodów Zjednoczonych, jak Międzynarodowa Organizacja Pracy, Międzynarodowa Organizacji Ochrony Własności Intelektualnej, a także Organizacja Czerwonego Krzyża, światowe organizacje sportowe.

Wszyscy polscy przedstawiciele dojeżdżają do różnych miast Szwajcarii, w których mieszczą się siedziby tych organizacji. Obsługują ich nasze placówki w Genewie i Bernie.

Ze spraw, które są opatrzone delikatnym znakiem zapytania, należy wymienić trwającą debatę w sprawie muzeum w Rapperswilu. Jest to wielki skarbiec pamiątek po polskiej emigracji i obiektem ogromnej troski, również Wysokiej Izby. Ta instytucja znalazła się w centrum małego „tornada" wywołanego przez lokalnego polityka, wydawcę gazety, który twierdzi, że muzeum nie pasuje do oczekiwań gminy. Przeprowadzono referendum, które on sam stymulował. Dziś sytuacja nie jest przesądzona. Nie chodzi o usunięcie muzeum, lecz o zmianę jego charakteru. Władze muzeum oraz gminy, a także rząd Konfederacji Szwajcarskiej chcą utrzymać muzeum, muszą jednak stawić czoła tym nieco populistycznym okrzykom.

Nie było dotychczas kontaktu z tym lokalnym – przepraszam za nieparlamentarne określenie – pyskaczem. Jeśli zostanę ambasadorem, wówczas nawiążę z nim kontakt. Sądzę, że poprzez dialog można znaleźć modus vivendi, który pozwoli zachować tę polską placówkę.

Istotną sprawą są kontakty z Polonią funkcjonującą w Szwajcarii. Reprezentuje ona swoistą elitę ludzi wykształconych, którzy w trzech falach emigracyjnych osiedli w Szwajcarii. Do nich dołączają kolejne osoby z elity finansowej i biznesu RP. Ci, którzy rezydują tam stale, związani są z sektorem usług, nauka oraz mediami. Myślę, że wykorzystanie tego znaczącego potencjału intelektualnego dla sprawy polskiej – zarówno dla prezentacji osiągnięć kraju, jak i włączenia ich w sprawy, które będą wymagały wsparcia, byłoby bardzo celowe.

Ogromne znaczenie mają relacje kulturalne. Szwajcaria jest miejscem zdeponowania ważnych rzeczy dla kultury polskiej. Przypomnę, że wszystkie rękopisy Mrożka zostały zdeponowane u polskiej rodziny mieszkającej w Szwajcarii. Tego typu depozytów jest bardzo dużo. Przypomnę naciski na Szwajcarię w kwestii spłaty pieniędzy, które zostały

ulokowane w bankach szwajcarskich i pozostawione przez wymordowanych w czasie drugiej wojny światowej przedstawicieli europejskiej społeczności żydowskiej. Polska przyłączyła się do tych żądań i odzyskała środki byłych polskich obywateli. Przypuszczalnie jest to zapowiedź innych spraw, które mogą zostać ujawnione, gdyż Szwajcaria pod presją USA przystąpiła do porozumienia OECD w sprawie zniesienia tajemnicy bankowej.

Jestem głęboko przekonany, że relacje polsko-szwajcarskie mają również poziom ludzki. Ujawnił się on w czasie stanu wojennego w Polsce i wybuchu ruchu Solidarności. Szwajcarzy w proporcji znacznie większej niż inne narody europejskie udzielili rzeczowej i finansowej pomocy Polakom walczącym z ówczesnym systemem. Wielu przedstawicieli opozycji prześladowanych w kraju skorzystało z czasowej gościny Szwajcarii. Jest to spadek po tamtych czasach, do którego warto nawiązywać, szczególnie w przyszłym roku, kiedy będziemy obchodzili 25-lecie powstania suwerennej Rzeczypospolitej.

Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania? Pan poseł Killion Munyama, bardzo proszę.

Poseł Killion Munyama (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie prezesie, będzie nam brakowało pana w Poznaniu, jako prezesa Międzynarodowych Targów Poznańskich. Pana doświadczenie wskazuje, iż jest pan właściwą osobą do objęcia funkcji ambasadora w Szwajcarii.

Wspomniał pan o organizacjach międzynarodowych, które mają siedziby w Szwajcarii. Chciałbym dowiedzieć się o aspekty funkcjonowania UNCTAD jako organizacji Narodów Zjednoczonych. Wiem, że mamy polskiego przedstawiciela przy tej organizacji. Jak pan zamierza zintensyfikować tę współpracę? W dzisiejszych czasach silnie akcentujemy współpracę z państwami afrykańskimi.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Jeśli pan pozwoli, odbędziemy rundę pytań.

Pan poseł Złotowski.

Poseł Kosma Złotowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ambasadorze, swego czasu złożył pan pozytywne oświadczenie lustracyjne. Czy może pan powiedzieć nieco więcej o współpracy ze służbami? Jakie były to służby i jaki był charakter współpracy?

Przy okazji mam pytanie do pani minister. Czy MSZ uważa, że podpisanie oświadczenia lustracyjnego to dobra kwalifikacja, żeby być przedstawicielem Polski w dzisiejszych czasach?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Sellin, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Mam kilka konkretnych pytań. Pierwsze dotyczy rynku pracy w Szwajcarii. Z notatki MSZ wynika, że Szwajcaria dba o to, żeby wolny przepływ osób i możliwość zatrudniania Europejczyków były ograniczone. Nie jest jasne, których krajów to dotyczy. Wygląda na to, że Szwajcarzy dokonują wyboru spośród krajów europejskich i różnicują swoją politykę w tym wymiarze. Nie zgadzają mi się liczby. Mamy 28 krajów UE. Obywatele niektórych krajów mogą się zatrudniać w Szwajcarii, innych nie. Jak kształtuje się perspektywa ewentualnego otwarcia rynku szwajcarskiego dla Polaków?

Drugie pytanie. Wspomniał pan o rezygnacji Szwajcarii przed 4 laty z tajemnicy bankowej pod wpływem silnej presji międzynarodowej. Czy polski wymiar sprawiedliwości ma jeszcze jakieś problemy z uzyskiwaniem informacji dotyczących tajemnicy bankowej?

Wspomniał pan o Polonii. Liczy ona 35 tys. osób pochodzących z trzech fal emigracji. Czy Polonia jest zorganizowana? Czy działają organizacje, stowarzyszenia?

Ostatnie pytanie. Wiadomo, że Szwajcaria jest krajem nawet czterojęzycznym. Jej obywatele posługują się językiem niemieckim, francuskim, włoskim, ale także retoromańskim. Przed laty język retoromański był oceniany na poziomie 1% obywateli. Jak to wygląda obecnie? Co to za język? Czy to prawda, że jest to archaiczna łacina?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Jeśli nie, to bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Byrt:

Bardzo dziękuję za wszystkie pytania. Siedziba UNCTAD mieści się w Genewie i jest organizacją międzynarodową gromadzącą środki i udzielająca skoordynowanej pomocy państwom, które ze względów historycznych pozostały nieco w tyle w stosunku do czołówki światowej. Organizacja jest obsługiwana przez naszego przedstawiciela w Genewie, niemniej przy okazji rozmaitych wizyt gospodarczych, politycznych każdorazowo sprzyjałbym temu, aby mogli oni składać wizyty również w siedzibie UNCTAD. Uzgadnialibyśmy te spotkania. Nigdy dostatecznie dużo presji na organizacje międzynarodowe z naszej strony, ażeby przy realizowaniu polskiej polityki rozwojowej moc wykorzystać istniejące już programy Narodów Zjednoczonych.

Państwa afrykańskie są obecne i dbają o swoją prezentację w czasie spotkań. Podobnie jak z okazji spotkań w ramach Światowej Organizacji Handlu. W ramach tej organizacji toczą się ciągle niezakończone negocjacje rundy z Doha, której intencją jest doprowadzenie do jednostronnej abolicji ceł w państwach rozwiniętych dla eksportu z wszystkich państw afrykańskich. Ta sprawa jest przedmiotem nacisków rządów państw afrykańskich i opozycji ze strony Unii Europejskiej. Wysokie cła blokujące dostęp towarów rolno-spożywczych z państw afrykańskich są powodem, dla którego potencjał państw afrykańskich nie może być rozwinięty. Polska, która korzysta z funduszy przeznaczonych na rozwój rolnictwa, powinna zająć postawę znacznie bardziej sprzyjającą oczekiwaniom partnerskich krajów z Afryki, aby UE zechciała znaleźć rozwiązanie przyczyniające się do zwiększenia tego eksportu.

Odpowiadam na pytanie pana posła Złotowskiego. Rzeczywiście w 2001 r., przed objęciem stanowiska wiceministra spraw zagranicznych, złożyłem stosowne oświadczenie. Takie oświadczenie złożyłem niezapytany przez nikogo w 1992 r., kiedy po podpisaniu umowy stowarzyszeniowej zostałem zaproszony przez pana ministra Glapińskiego, szefa Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, posła Porozumienia Centrum, z którego wyłoniło się PiS, do objęcia stanowiska wiceministra. Wówczas złożenie oświadczenia nie było to wymagane przez prawo.

Oświadczyłem, że jestem współpracownikiem gospodarczego polskiego wywiadu. Pan minister poprosił o wszystkie dane. Powiedział, że skonsultuje to w Kancelarii Prezydenta RP. Skonsultował tę kwestię z szefem kancelarii, panem Jarosławem Kaczyńskim oraz szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, panem Lechem Kaczyńskim. Nazajutrz pan minister oświadczył, że wszystko, co powiedziałem, jest prawdą i nie stanowi przeszkody, abym w rządzie pana mecenasa Olszewskiego objął funkcję podsekretarza stanu. Pan minister wręczył mi nominację podpisaną przez ówczesnego premiera Olszewskiego.

Było to również przedmiotem wiedzy pana premiera Pawlaka, kiedy zaoferował mi stanowisko ministra współpracy gospodarczej z zagranicą. Program przedłożony przez kandydata na premiera nie uzyskał aprobaty Sejmu. Kolejnych czterech ministrów, z którymi pracowałem, przestałem o tym informować, gdyż to stało się przedmiotem wiedzy polityków opozycji – Porozumienia Centrum, jak i rządów centrolewicy.

Kiedy w 1997 r. weszła w życie stosowna ustawa, a ja cztery lata później otrzymałem propozycję objęcia placówki w RFN, złożyłem stosowne informacje pisemne, które znalazły odzwierciedlenie w dokumentach, m.in. w „Monitorze Polskim”. Udzieliłem też kilku wywiadów.

Kilka słów o mojej współpracy z wywiadem. W 1986 r. otrzymałem od ówczesnego ministra handlu zagranicznego informację, że jestem wysyłany za granicę, gdyż za pół-

tora roku zostanie uznane przez ówczesną PRL istnienie EWG. Kilka dni potem zgłosił się do mnie przedstawiciel polskiego wywiadu gospodarczego, którego znałem. Rokrocznie na targi poznańskie, zarówno wówczas, jak i obecnie, przyjeżdżają przedstawiciele tych organizacji. Oświadczył mi, że dla wsparcia wywiadowczego podejmowanych negocjacji potrzebują osoby, która dobrze się zna na gospodarce, ma stosowne wykształcenie i posługuje się językami obcymi. Uznałem to za rzecz racjonalną i podjąłem się tej współpracy. Wszystko, co podpisałem i co wysłałem, jest dostępne dla pana posła. Otrzymałem te materiały z IPN i może się pan z nimi zapoznać.

Czy inne rządy nie mają zastrzeżeń? Otóż kwestia mojej współpracy była znana rządowi RFN, kiedy po raz drugi udałem się do Niemiec. Wejście Polski wraz z USA i Wielką Brytanią do Iraku spowodowało natychmiastową zmianę nastrojów niemieckich i zainicjowanie sterty obelg. Kiedy wcześniej byłem 6 lat w Niemczech, nie otrzymałem ani jednego telefonu czy maila, który obrażałby Polskę. Kiedy przyjechałem po raz drugi, dziennie otrzymywaliśmy około 500 inwektyw. Moją rolą była zmiana tych nastrojów, co – jak sądzę – udało się.

Rząd niemiecki wiedział o mojej przeszłości i nie stawiał żadnych przeszkód. Ambasador USA na pierwszym spotkaniu oświadczył mi, że on również, będąc wcześniej ambasadorem w NRD, pracował dla CIA. Minister spraw zagranicznych Danii oświadczył, że kiedy przyjeżdżał na targi jako dziennikarz w latach 1978-1982, był współpracownikiem wywiadu swojego państwa. Ten rodzaj współpracy bardzo często występuje. Nie mówię tego po to, żeby usiłować pana przekonać do tych racji. Wiadomo, że placówki dyplomatyczne zawsze mają komponent wsparcia wywiadowczego. Nie zagraża to żadnemu z państw, w których Polska jest akredytowana. Są państwa, w których praca ludzi działających pod przykrywką dyplomatyczną ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa politycznego i militarnego naszego kraju. Wymienię choćby niektóre państwa Bliskiego Wschodu czy Koreę Północną.

Odpowiadam na pytania posła Sellina. Rzeczywiście szwajcarski rynek pracy, który został formalnie otwarty ponad rok temu, na początku 2013 r. został ponownie zamknięty. Ponownie ma zostać odblokowany w 2014 r. Słusznie pan zauważył, że w notatce, która została państwu przekazana, wskazano, iż Szwajcarzy używają następujących określeń: „osiem państw i dwa państwa". Bułgaria i Rumunia mają zamknięty dostęp do szwajcarskiego rynku pracy, a pozostałych osiem państw, to kraje Europy Środkowowschodniej minus Bułgaria i Rumunia. Ograniczenia dotyczą również pozostałych państw Europy Zachodniej, co spowodowało znaczny zatarg pomiędzy szwajcarami a RFN.

Na rynku szwajcarskim ścierają się dwie opcje w stosunku do UE. Zgodnie z pierwszą, Unia Europejska jest Goliatem, który chce zniszczyć Dawida. Użyłem tego określenia świadomie. Otóż zawsze w dniu 1 sierpnia – święta narodowego Szwajcarii prezydent odbywa przejażdżkę po 7 komunach. W tym roku we wszystkich odwiedzanych miejscach używał określenia, że Szwajcaria broni się jak Dawid przed wielkim Goliatem. Taka jest retoryka wysokich członków Rady Federalnej. Szwajcaria broni się przed przyjęciem acquis communautaire, czyli dorobku prawnego UE. Zdaniem Szwajcarów również europejska siła robocza może stanowić zagrożenie.

Prawie 25% osób pracujących w Szwajcarii to obcokrajowcy, w większości pochodzący z Włoch i państw starej UE. Obecnie, ze względu na sytuację kryzysową, partie o bardziej populistycznej tonacji postanowiły wygrać tę sytuację i wprowadzić okresowe ograniczenie. Dotyczy to prac podejmowanych na okres roku, nie na dłuższe okresy. Wówczas prowadzona jest bardziej skrupulatna procedura weryfikacyjna.

Co do tajemnicy bankowej, pamiętamy, że swego czasu była podjęcia przez ministra sprawiedliwości próba uzyskania danych dotyczących kont przedstawicieli jednej z polskich partii opozycyjnych. Było to wówczas, kiedy Szwajcaria nie przyjęła jeszcze reguł OECD. Zakładam, że jeśli będą podobne sprawy i wystąpienia, będziemy mogli sprawdzić wiarygodność Szwajcarów i ich podpisu na konwencji OECD.

Polonia w Szwajcarii jest zorganizowana. Działa 10 większych organizacji – we wszystkich dużych miastach. Ich działalność jest spokojna i efektywna, najbardziej intensywna w Zurychu i Genewie. Są to dobrze zorganizowane związki polonijne, w skład których wchodzą dobrze zadomowione w Szwajcarii grupy Polaków reprezentujących inteligencję.

Kolejne pytanie dotyczyło czterech języków w Szwajcarii. Językiem niemieckim posługuje się 2/3 obywateli. Z pozostałej 1/3 obywateli 2/3 posługuje się francuskim, a 1/3 włoskim. Obecnie językiem retoromańskim posługuje się mniej niż 1% społeczeństwa. Nazwa państwa we wszystkich językach, poza niemieckim, brzmi: Konfederacja Szwajcarska. Nazwa niemiecka odwołuje się do słynnej przysięgi złożonej w 1291 r. przez przedstawicieli trzech kantonów i przyjęcia hasła: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Polacy zapewne posłużyliby się maksymą: „Za waszą i naszą wolność”.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Pani minister Fotyga, bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ambasadorze, chciałam wrócić do sprawy pańskiej współpracy ze służbami specjalnymi PRL i rozszerzyć nieco ten temat.

Po pierwsze, czy w czasie pana współpracy miał pan również kontakty ze służbami specjalnymi innych państw? Czy współpracował pan ze służbami specjalnymi innych państw?

Druga sprawa. Przyjmuję do wiadomości ten wywód dotyczący pańskiego funkcjonowania w świecie zachodnim, w RFN. Pańscy partnerzy, w tym wysocy przedstawiciele państwa przyjmującego, byli świadomi, że pan współpracował ze służbami specjalnymi PRL. Chciałabym pokusić się o pewną refleksję. Przedstawiciele innych państw – jak sam pan powiedział – o tym wiedzieli. Ja byłam pańską szefową i pan o tym fakcie nie poinformował ministra spraw zagranicznych. Poinformował pan przedstawicieli państwa przyjmującego. Ma pan oświadczenia ambasadorów innych państw. Minister Spraw Zagranicznych RP nie miał tej informacji od pana.

Miałam pewną trudność, kiedy chciałam odwołać pana ze stanowiska. Odnoszę wrażenie, że pańskie próby przeciwstawienia się tej decyzji miały wsparcie zewnętrzne.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Sellin, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Chciałbym zabrać głos w kwestii współpracy pana ambasadora ze służbami specjalnymi. Dopatrzyłem się w pana wyjaśnieniach pewnej nieścisłości. W 1992 r., kiedy po raz pierwszy ujawnił pan ministrowi Glapińskiemu ten fakt, Jarosław Kaczyński nie był szefem Kancelarii Prezydenta RP, a Lech Kaczyński nie był szefem BBN.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Byrt:

Było to w okresie prezydentury pana Lecha Wałęsy.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Jarosław i Lech Kaczyńscy zrezygnowali w 1991 r.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Byrt:

W takim razie przepraszam. Wycofuję się z tego stwierdzenia.

Co do współpracy z innymi służbami, we wcześniejszej odpowiedzi na pytanie pana posła powiedziałem, że otrzymałem swoją teczkę i chętnie przekażę ja pani poseł do lektury.

Co się tyczy wiedzy bądź niewiedzy, moje oświadczenie zostało opublikowane w „Monitorze Polskim”, dokumencie, który ma charakter prawny i publiczny.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Zadałam pytanie o współpracę ze służbami specjalnymi innych państw.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Byrt:

Teraz odpowiadam na inne pytanie. Pani poseł powiedziała, że nie wiedziała o tym, iż byłem współpracownikiem. Odpowiadam, że zostało to opublikowane w 2001 r. i stało się częścią oficjalnej wiedzy.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Nie dowiedziałam się tego od pana.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Byrt:

Znajdowało się to w moich aktach służbowych w MSZ.

Odpowiadam na pierwsze pytanie. Nigdy nie miałem kontaktu – ani w Polsce, ani za granicą z żadnym z przedstawicieli obcych służb specjalnych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Jeśli nie, to przejdziemy do głosowania, a następnie do prezentacji drugiej kandydatury.

Poprosimy pana ambasadora i media o opuszczenie sali.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Andrzeja Byrta na stanowisko ambasadora RP w Konfederacji Szwajcarskiej oraz w Księstwie Liechtensteinu. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem tej kandydatury? (10) Kto jest przeciw? (6) Kto się wstrzymał? (1).

Kandydatura została zaopiniowana pozytywnie. Dziękuję.

Poroszę o zaproszenie pana ambasadora Byrta. Informuję, że pana kandydatura została zaopiniowana pozytywnie. Gratuluję panu ambasadorowi. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do drugiej kandydatury. Bardzo proszę panią minister o przedstawienie kandydatury pani Barbary Szymanowskiej na stanowisko ambasadora RP w Wietnamie.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Szanowni państwo, pani dyrektor Barbara Szymanowska jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, podyplomowych studiów menadżerskich na Wydziale Zarządzania UW oraz studiów podyplomowych w zakresie współczesnych studiów europejskich na Uniwersytecie w Sussex w Wielkiej Brytanii. Swoją karierę zawodową od 2000 r. związała z administracją publiczną. W latach 2000-2004, w najgorętszym okresie przedakcesyjnym do UE pracowała w UKIE. W 2003 r. uzyskała mianowanie na urzędnika służby cywilnej.

Pani Barbara Szymanowska jest zatrudniona w MSZ od 2004 r. i przeszła przez wszystkie szczeble urzędnicze, zaczynając od eksperta w Departamencie Systemu Narodów Zjednoczonych i Problemów Globalnych, poprzez pełnienie funkcji naczelnika, a od 2007 r. zastępcy dyrektora Departamentu Współpracy Rozwojowej. W 2010 r. objęła stanowisko dyrektora Departamentu Wdrażania Programów Rozwojowych. W 2012 r., po reorganizacji MSZ i po połączeniu pionu rozwojowego w jeden departament, do chwili obecnej zajmuje stanowisko dyrektora Departamentu Współpracy Rozwojowej.

Ważnym elementem kariery dyplomatycznej był ponad roczny okres – od stycznia 2009 r. do lutego 2010 r. spędzony w Afganistanie. Pani Barbara Szymanowska była I radcą w ambasadzie RP w Islamskiej Republice Afganistanu. Została oddelegowana do Ghazni, gdzie pełniła funkcję doradcy politycznego ds. rozwojowych dowódcy polskich sił zadaniowych w Afganistanie. Ponad rok mieszkała w bazie wojskowej w Ghazni, ściśle współpracując z polskim kontyngentem wojskowym oraz stroną amerykańską w zakresie realizacji projektów rozwojowych implementowanych przez zespół odbudowy prowincji Ghazni. Współpracowała z IV, V, i VI zmianą polskiego kontyngentu. Za swoją pracę została bardzo wysoko oceniona, co znalazło potwierdzenie w przyznaniu jej przez Ministra Obrony Narodowej Złotego Medalu za zasługi dla obronności kraju. Na szczególną uwagę zasługuje przyznanie jej w 2011 r. przez Prezydenta RP Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Kariera dyplomatyczna pani Szymanowskiej w MSZ obejmowała głównie zagadnienia współpracy rozwojowej oraz pomocy humanitarnej, ale Azja Południowo-Wschod-

nia leżała w ścisłym kręgu jej zainteresowań. Wielokrotnie była służbowo w krajach regionu, m.in. w Wietnamie, Mjanmie, Laosie, Kambodży i Tajlandii.

Pani dyrektor Szymanowska posługuje się biegle językiem angielskim i rosyjskim. Od kilku lat z powodzeniem kieruje dużym zespołem współpracowników. Realizuje też samodzielne zadania. Biorąc pod uwagę bardzo dobre przygotowanie zawodowe, doświadczenie menadżerskie o raz umiejętności dyplomatyczne, pragnę zarekomendować kandydaturę pani Barbary Szymanowskiej na stanowisko ambasadora RP w Socjalistycznej Republice Wietnamu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o przedstawienie koncepcji pracy na placówce.

Kandydatka na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Socjalistycznej Republice Wietnamu Barbara Szymanowska:

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jestem zaszczycona, że mogę stanąć przed państwem jako kandydatka na ambasadora RP w Wietnamie – kraju o niezwykle bogatej kulturze, ogromnym potencjale gospodarczym i tradycyjnie przyjaznych relacjach z Polską. Wietnam jest jednym z największych i najszybciej rozwijających się państw Azji Południowo-Wschodniej i jedynym, gdzie nietrudno jest znaleźć kogoś mówiącego po polsku, również w strukturach władzy. Polska jest tam powszechnie znana.

Komisja dysponuje obszernymi materiałami na temat Wietnamu. Postaram się nie powtarzać ich treści, lecz skupię się na przedstawieniu celów i priorytetów mojej misji jako ambasadora RP. Będę kontynuować pracę i wysiłki moich znakomitych poprzedników. Ponieważ jednak rzeczywistość globalna się zmienia, kontynuacja będzie połączona z nowymi działaniami. Moje przyszłe zadania dostrzegam przede wszystkim w sferze politycznej i gospodarczej. Nie będę zaniedbywała także innych sfer działalności placówki.

Nadrzędnym celem politycznym jest wzmacnianie pozycji Polski jako kraju tradycyjnie zaprzyjaźnione oraz żywo zainteresowanego rozwojem współpracy z Wietnamem. Drugim celem, ale o znaczeniu strategicznym, jest rozwijanie współpracy gospodarczej oraz wspieranie działań na rzecz osiągania korzyści gospodarczych przez Polskę. Trzeci obszar to działania wizerunkowe i promocyjne oraz współpraca z polskim lobby w Wietnamie.

Powodzenie i skuteczność naszej współpracy z Wietnamem jest w dużym stopniu uwarunkowana od klimatu politycznego między stronami. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, Wietnam bardzo dobrze radzi sobie na arenie światowej i w regionie. Należy do wszystkich najbardziej znaczących organizacji funkcjonujących w Azji, m.in. Stowarzyszenia Państw Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) oraz Szczytu Azji Wschodniej. Organizuje udane obrady na szczycie i podejmuje różne inicjatywy. Jest oceniany pozytywnie za wyważoną i pragmatyczną politykę zagraniczną.

Kontakty polityczne mamy ożywione, ale będzie mi zależało na kontynuowaniu dialogu politycznego na najwyższym szczeblu, m.in. przez realizację wizyt prezydentów, premierów, marszałków parlamentów i ministrów spraw zagranicznych. Bardzo ważne są kontakty międzyparlamentarne. Jeszcze w grudniu odbędzie się wizyta pana marszałka Jerzego Wenderlicha. Liczę również na dalszą aktywność polsko-wietnamskiej grupy parlamentarnej. Będę starała się maksymalnie dyskontować polityczne korzyści płynące z tych spotkań. Uważam, że należy kontynuować dialog resortowy, w szczególności na szczeblu ministrów obrony, środowiska, gospodarki oraz nauki i szkolnictwa wyższego.

Celem strategicznym szefa placówki powinno być zacieśnianie współpracy gospodarczej. Wietnam ze względu na stały i dynamiczny wzrost gospodarczy należy do atrakcyjnych partnerów w regionie Azji Południowo-Wschodniej. Współpraca gospodarcza Polski z Wietnamem cechuje się rosnącym wolumenem wymiany handlowej, który w 2012 r. wyniósł 977 mln USD. Odnotowujemy wzrost wartości eksportu z Polski o 21% w 2012 r.

Jego wartość wyniosła 158 mln USD. Niestety, wymiana handlowa charakteryzuje się nadal ujemnym saldem. W 2012 r. deficyt wyniósł 661 mln USD.

W efekcie intensyfikacji kontaktów dwustronnych, uwzględniając miejscową specyfikę prowadzenia biznesu, często posiłkującego się autorytetem władz, powinno nastąpić dalsze zwiększanie wolumenu wymiany handlowej, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz zmniejszenie deficytu po stronie polskie. Będę dążyć do efektywnego wykorzystania przez stronę wietnamską polskiego kredytu rządowego, który został udzielony w celu sfinansowania projektów współpracy dwustronnej. Zadanie to jest oczywiście uzależnione od zaangażowania polskich przedsiębiorstw. Zamierzam podejmować wysiłki wspomagające działania polskich firm. Będę angażować się w organizację misji gospodarczych i wspieranie udziału polskich firm w forach, targach oraz innych imprezach branżowych organizowanych w Wietnamie.

Będę miała na względzie duży potencjał w obszarze współpracy wojskowo-technicznej i współpracy firm z sektora obronnego. Wietnamski rynek zbrojeniowy jest złożony z firm podlegających Ministerstwu Obrony Narodowej oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Polska ma podpisaną umowę o współpracy w dziedzinie obronności i kontakty są ożywione. Minister obrony narodowej Wietnamu spotkał się w tym roku z ministrem Siemoniakiem. Kilka tygodni temu delegacja resortu obrony odwiedziła siedzibę przemysłowego centrum optyki w Polsce. W najbliższym czasie zostanie otwarte w Hanoi przedstawicielstwo Polskiego Holdingu Obronnego, dawnego BUMAR. Obecność na miejscu jest bardzo ważna i stwarza nowe możliwości, między innymi ułatwia przedstawianie ofert i prezentację polskiego sprzętu. Ambasada będzie wspierać wszelkie działania dążące do realizacji wspólnych kontraktów.

Perspektywicznym sektorem współpracy i szansą dla polskich firm jest przemysł górniczo-wydobywczy. Polska i Wietnam charakteryzują się podobną strukturą źródeł energii opartą na węglu. Wietnam praktycznie nie produkuje własnych sprzętów wydobywczych, a jednocześnie szybko wzrasta zapotrzebowanie na energię elektryczną. Sytuacja ta sprawia, że wietnamski rynek sprzętów wydobywczych jest bardzo perspektywiczny dla podmiotów zagranicznych. Atutem polskich firm jest wieloletnia obecność na rynku. Polskie produkty w tym sektorze są znane i cieszą się dobrą opinią. W Polsce mieszka wielu specjalistów, którzy przez lata wyrobili sobie szerokie i bliskie kontakty z rzeszą decydentów w sektorze wydobywczym w Wietnamie. W tym kontekście szczególna rolę odgrywają wietnamscy absolwenci polskich uczelni technicznych, których wielu związanych jest z górnictwem.

Poza zaangażowaniem w przemysł ciężki trzeba pamiętać o wietnamskim rynku dóbr konsumpcyjnych. Szybki wzrost gospodarczy i demograficzny, napływ ludności do miast oraz dynamiczny rozwój klasy średniej sprawiają, że wietnamski rynek dóbr konsumpcyjnych ma znaczny, długoterminowy potencjał. Polskie małe i średnie przedsiębiorstwa mogą starać się zdobywać rynek konsumencki. Do zadań stałych ambasady będzie należało wspieranie polskich firm eksportujących i inwestujących w Wietnamie, m.in. poprzez działania promocyjne, interwencje, doradztwo oraz działalność informacyjną.

Ważnym elementem naszej oferty gospodarczej powinna stać się współpraca w zakresie zielonych technologii. Rząd wietnamski uznaje ochronę środowiska jako dziedzinę priorytetową, ponieważ to właśnie przyroda jest w ostatnich latach największą ofiarą szybkiego wzrostu i sukcesu gospodarczego Wietnamu. Będę kontynuowała dotychczasowe działania placówki w zakresie wspierania transferu innowacyjnych zielonych technologii. We wrześniu bieżącego roku kilkanaście polskich firm wzięło udział w Europejskich Targach Zielonych Technologii w Hanoi. Prezentowane rozwiązania są dostosowane do skali gmin i dlatego mogą być bardzo atrakcyjne dla firm wietnamskich. Liczę, że w najbliższym czasie zostanie zrealizowane Memorandum of Understanding (MoU) pomiędzy resortami środowiska.

Można założyć, że część dotychczas niewykorzystanego kredytu rządowego będzie mogła być skierowana na wspieranie projektów z zakresu transferu zielonych technologii. Rolą placówki będzie inspirowanie wietnamskich decydentów i zachęcanie do korzystania z polskiej myśli technicznej.

Podczas ostatniego szczytu szefów rządów Grupy Wyszegradzkiej w październiku br. pojawiła się inicjatywa utworzenia Domu Wyszechradzkiego w mieście Ho Chi Minh. Zasadnicza część prac i negocjacji nad utworzeniem wspólnej instytucji będzie toczyła się w stolicach państw Grupy, niemniej placówka w Hanoi w sposób oczywisty będzie pełniła rolę pomocniczą. Po decyzji o otwarciu Domu Wyszehradzkiego ważnym zadaniem będzie wspieranie operacjonalizacji polskiej obecności w Sajgonie. Oczywiście jako ambasador będę starała się być aktywna nie tylko w Hanoi, ale również w innych miastach i regionach Wietnamu. Stała obecność polskiego przedstawiciela w Ho Chi Minh mogłaby mieć duże znaczenie w kontekście promocji gospodarczej.

Stałym elementem będzie promocja Polski, jako ważnego i aktywnego członka struktur europejskich oraz istotnego gracza politycznego w regionie Europy Środkowowschodniej. Będę podejmować działania na rzecz postrzegania Polski jako kraju nowoczesnego, o bogatej ofercie kulturalnej i edukacyjnej. Promocja polskiej kultury i możliwości kształcenia na poziomie wyższym, szczególnie zawodowym, ale także na studiach doktoranckich jest ściśle związana z polskim lobby w Wietnamie. W tym kraju żyje i jest aktywne zawodowo oraz politycznie pokolenie specjalistów wykształconych w Polsce. Po moich dotychczasowych doświadczeniach z zakresu współpracy rozwojowej uważam, że forma budowania relacji poprzez systemy stypendialne i edukację jest jedną z najlepszych długoterminowych inwestycji.

Będę kontynuować dotychczasową dobrą współpracę z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej. Absolwenci polskich uczelni stanowią trzon tej organizacji. Ze względu na bardzo dobre wspomnienia z Polski Towarzystwo może być świetnym forum współpracy w zakresie promocji polskiej oferty edukacyjnej dla Wietnamu oraz prezentacji dokonań polskiej nauki i techniki. Liczę na rozwój współpracy pomiędzy uczelniami, współpracy naukowo-badawczej, a także na możliwość dotarcia do młodzieży i pozyskiwanie studentów również na zasadach komercyjnych.

Ważnymi czynnikami promocji naszego kraju są Polacy i Polonia mieszkająca i pracująca w Wietnamie. Polscy rezydenci nie są grupą bardzo liczną, ale świetnie zorganizowaną i stawiającą sobie jasne cele. Kilka miesięcy temu zostało powołane w mieście Ho Chi Minh Stowarzyszenie Polonii Sajgońskiej. Moim zamiarem jest aktywne włączenie Stowarzyszenia do działań promocyjnych realizowanych przez ambasadę RP w Hanoi.

Należy pamiętać, że najliczniejszą imigracją azjatycką w naszym kraju są Wietnamczycy. Niewątpliwie wyzwaniem będzie włączenie diaspory wietnamskiej w Polsce w proces upowszechniania wiedzy na temat naszych krajów oraz promocji współpracy. Liczę, że poprzez struktury pozarządowe będzie łatwiej realizować różne działania dla obopólnej korzyści.

Będę kontynuować dotychczasowe formy dyplomacji publicznej i kulturalnej. Uważam, że wizyty studyjne w Polsce stwarzają możliwość pozytywnego kształtowania wizerunku Polski. Mimo że współpraca rozwojowa nie będzie należała do moich głównych zadań, będą realizowane projekty pomocowe w ramach systemu małych grantów. Ważne jest zbadanie potrzeb partnera, a także wpisanie się w działania innych donatorów. Moi znamienici poprzednicy wspierali projekty z zakresu edukacji oraz renowacji zabytków. Renowacja zabytków jest swego rodzaju wizytówką Polski w Wietnamie i jedną z tych dziedzin, w których Polska posiada specjalistów oraz know how na najwyższym światowym poziomie.

Zakładam, że przynajmniej w części będę kontynuowała dorobek moich kolegów, ale też będę starała się szukać nowych dróg współpracy. Jeśli Wysoka Komisja obdarzy mnie zaufaniem i zostanie mi powierzona funkcja ambasadora w Hanoi, zamierzam podchodzić z pełnym zaangażowaniem do wszystkich, nawet najmniejszych zadań placówki. Wierzę, że Wietnam jest bardzo perspektywicznym partnerem. Chciałabym, aby moja misja była aktywna i przynosiła Polsce korzyści.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o pytania. Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję. Z góry przepraszam, że zadam pytanie i będę musiał wyjść, bo mam konferencję prasową w sprawie Ukrainy. Po pierwsze, chciałbym zapytać panią minister. Otóż jest to śmiała propozycja, aby do Azji Południowo-Wschodniej wysłać kobietę. Oceniam to pozytywnie. Czy dotychczasowa praktyka MSZ wysyłania generałów do państw w trudnej sytuacji polityczno-strategicznej, a zwłaszcza do państw, w których wojsko odgrywało istotną rolę, ulegnie zmianie? Jest kilka takich państw – Bośnia i Hercegowina, Korea, Wietnam. Czy to jest zbieg okoliczności, czy stoi za tym szersza filozofia?

Dlaczego po raz pierwszy w notatce, która nie jest najgorsza, nie wspomina się o bardzo dobrze rozwiniętej współpracy parlamentarnej? Kontakty delegacji parlamentarnych bądź poszczególnych formacji odbywają się na wyższym szczeblu aniżeli spotkania delegacji rządowych, np. z prezydentem Wietnamu.

Kandydatce chciałbym zadać następujące pytania. Dlaczego tak się dzieje, że pomimo ogromnego potencjału sympatii do Polski i Polaków w Wietnamie, nie potrafimy wykorzystać właściwie 4 tys. absolwentów polskich uczelni oraz trudnej do oszacowania grupy uczestników staży, kursów. Były podejmowane różne działania. Pani zapowiada kolejne. Czy dysponujemy listą absolwentów? Część z nich pełniła funkcje ministerialne. Mer Hanoi jest absolwentem polskiej uczelni. Szef głównego holdingu wydobywczego węgla kamiennego, szef odpowiednika Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji to również byli polscy studenci. Nie potrafimy tego wykorzystać. Jakie pani ma pomysły, żeby zmienić tę sytuację?

Czy może pani nakreślić sytuację prawną społeczności wietnamskiej w Polsce szacowanej na 30-50 tys. osób? Jakie dylematy są związane z ich pobytem?

Ostatnie pytanie dotyczy współpracy naukowej. To prawda, że w Wietnamie był prof. Kleiber. Relacje kulturalne rozwijają się dobrze. Od kilku dziesiątek lat polscy specjaliści w zakresie konserwacji zabytków są obecni w Wietnamie. W wielu dziedzinach nauki, np. w medycynie, Wietnamczycy mają duże osiągnięcia. Jest to jeden z obszarów w pewnej mierze zaniedbanych. Czy coś można poprawić w tej sferze?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Gałażewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję. W materiale, który otrzymaliśmy, jest informacja, że 8% przyznaje się do praktykowania buddyzmu. Wedle innych badań większość społeczeństwa wyznaje tę religię. Z kolei oficjalne dane wskazują, że bezwyznaniowcy stanowią 80% społeczeństwa. Mam w związku z tym pytanie, czy jest problem związany z deklaracją wyznawanej religii? Czy nadal prowadzona jest polityka ateizacji społeczeństwa, czy jest wolność religijna?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Sellin.

Chciałbym zadać dwa konkretne pytania, precyzujące problemy, które przedstawili moi przedmówcy. Pierwsze dotyczy problemu mniejszości wietnamskiej w Polsce. Oczywiście dane nie są precyzyjne. Wiemy, że to jest duża grupa, być może największa z grup imigracyjnych funkcjonujących w Polsce. Wielu z nich świetnie się asymiluje zarówno kulturowo, jak i językowo czy narodowo. Czasami jednak wybuchał problem, który był relacjonowany w mediach i który przybierał formę wręcz skandalu. Mam na myśli kwestię współpracy polskich służb ze służbami wietnamskimi. Wiadomo, że jest to kraj niedemokratyczny, oficjalnie komunistyczny, jednopartyjny, z istotną rolą służb specjalnych służących reżimowi. Polskie służby wchodziły we współpracę ze służbami wietnamskimi w celu wychwytania obywateli wietnamskich nielegalnie przebywających w Polsce. Dokonywano ekstradycji na wniosek państwa wietnamskiego. Powodowało to opór środowiska Wietnamczyków w Polsce.

Jaki jest pogląd przyszłej pani ambasador w tej sprawie? Czy z tymi służbami należy współpracować, czy nie? Czy należy realizować ich wnioski, czy nie? Być może niektórzy z tych Wietnamczyków są traktowani w ojczyźnie jako emigranci polityczni. Czy powinna być zachowana jakaś szczególna ostrożność, a może polskie służby w ogóle nie

powinny współpracować ze służbami wietnamskimi? Dochodziło do skandali, jak w przypadku współpracy z Białorusinami, która kończyła się bardzo źle dla niektórych obywateli Białorusi.

Drugie pytanie nawiązuje do pytania posła Gałażewskiego. W Wietnamie nie ma wolności religijnej, podobnie jak wolności politycznej. Są problemy związane z realizowaniem praktyk religijnych. Wśród grup wyznaniowych jest spora społeczność katolików, szacowana na 6 mln osób. Kościół jest dość dobrze zorganizowany, posiadający kardynała. Czy działają tam polscy kapłani, zakonnicy? Czy pojawiają się problemy z ich funkcjonowaniem tam? Czy są sytuacje, w których polska placówka dyplomatyczna musi reagować i pomagać im, gdyż nie mogą swobodnie wykonywać pracy duszpasterskiej?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Poproszę o udzielenie odpowiedzi na pytania. Pani minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Nie wydaje mi się, żeby wysyłanie kobiet na stanowiska ambasadorów było jakąś szczególna strategią pani ministra Sikorskiego. Chciałabym przypomnieć, że ta decyzja jest podejmowana również w Kancelarii Prezydenta RP i przez pana premiera.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Pytałem, czy szczególną strategią było wysyłanie generałów?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Źle zrozumiałam pytanie, ale odpowiedź jest jedna. Kierowanie osób na określone stanowiska ma swoje źródła w kompetencjach, a nie zależy od tego, jakiej są płci i czy są generałami, czy nie. To kompetencje predestynują do pełnienia konkretnej funkcji i są kluczowym czynnikiem branym pod uwagę nie tylko przez MSZ, ale w trójkącie instytucjonalnym: prezydent – premier – minister spraw zagranicznych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Poproszę kandydatkę o udzielenie odpowiedzi.

Kandydatka na ambasadora RP Barbara Szymanowska:

Bardzo dziękuję za pytania. Postaram się odpowiedzieć w kolejności ich zadawania. Pierwsze pytanie dotyczyło niewykorzystanego potencjału współpracy z absolwentami polskich uczelni. Mamy listę polskich absolwentów. Są oni stowarzyszeni w ramach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej, które jest aktywne w Hanoi. Placówka bardzo ściśle z nimi współpracuje. Między innymi obecny minister środowiska jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej.

Zgadzam się, że trzeba ten temat eksplorować i zastanawiać się nad nowymi formami współpracy. Należy pozyskiwać młodych absolwentów, którzy obecnie kończą uczelnie. Ta grupa absolwentów powinna być zwiększana. Naszą rolą będzie angażowanie młodych absolwentów we współpracę z Polską.

Co do współpracy naukowej, są nawiązane relacje z Państwową Akademią Nauk. Trzeba pamiętać również o bardzo intensywnej współpracy między uczelniami. Akademia Górniczo-Hutnicza ma podpisanych wiele umów z uniwersytetami wietnamskimi. Dotychczas aktywność AGH koncentrowała się na północy kraju, ale w tym roku podpisane zostały dwie dodatkowe umowy z uczelniami z południa Wietnamu. Kilka miesięcy temu Uczelnia im. Koźmińskiego podpisała umowę o współpracy ze swoim odpowiednikiem w Hanoi. Z uczelniami wietnamskimi współpracuje również Uniwersytet Jagielloński oraz Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej. Na podstawie umów dwustronnych dokonuje się wymiana myśli, ale również studentów.

Odpowiadam na pytania posłów Iwińskiego i Sellina, dotyczące sytuacji prawnej mniejszości wietnamskiej w Polsce i dylematów z tym związanych. Trzeba pamiętać,

że najważniejszy jest interes Polski. Nasze służby, które współpracują ze służbami wietnamskimi, zdają sobie sprawę z wymogu zachowania ostrożności i są wyczulone. Wielu imigrantów wietnamskich przebywa w Polsce nielegalnie. W naszym interesie jest wykrywanie przypadków przestępstw i reagowanie. Jak słusznie pan poseł zauważył, kwestia jest drażliwa i służby podchodzą do niej ze szczególną ostrożnością.

Jeśli chodzi o wolności religijne i polityczne, trzeba pamiętać, że buddyzm często jest traktowany nie jako religia, lecz jako filozofia. W Azji Południowo-Wschodniej są silnie wpływy konfucjanizmu. Wiele osób nie identyfikuje buddyzmu jako religii.

Jeśli chodzi o chrześcijan, w Wietnamie żyje 6 mln katolików. Mamy polskich księży werbistów. Do tej pory nie słyszałam o jakimkolwiek problemie bądź o incydentach wobec naszych księży. Sytuacja kościoła katolicka uległa znacznej poprawie. W 2011 r. nawiązano stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. Arcybiskup Girelli jest nierezydującym wysłannikiem Stolicy Apostolskiej w Wietnamie.

Dwa tygodnie temu odbył się w Hanoi VI zjazd katolików wietnamskich, w którym uczestniczył prezydent Wietnamu, który podkreślał wagę wolności wyznania i poszanowania religii. Na poziomie państwowym kwestia ta znajduje zrozumienie i jest postrzegana pozytywnie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Pani minister, bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Najpierw uwaga do pani dyrektor. Współpraca służb polskich i wietnamskich skutkowała jednak deportacjami. Możemy wnioskować, że obywatele wietnamscy podlegali dość drastycznym represjom na terenie Wietnamu. Mam zatem wątpliwości co do tej ostrożności.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Za chwilę wypowiem się w tej sprawie.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Mam jeszcze uwagę i pytanie do pani minister. Kontynuując myśl pani dyrektor na temat rozwagi i ostrożności we współpracy służb, rozumiem, że podobne wartości przyświecają współpracy polskich służb, takich jak kontrwywiad wojskowy, z FSB.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Jeśli chodzi o kwestie wietnamskie, miałem ogląd tych spraw w latach 2007-2009, kiedy pracowałem w MSWiA. Sprawy prowadziła Straż Graniczna. Po informacjach w prasie przeprowadzałem kontrolę całego systemu prowadzenia postępowań. Może wcześniej były przypadki poszukiwania ludzi z rysem opozycyjnym. Generalnie jednak chodziło o osoby z listem gończym w Wietnamie. Chodziło o przestępców, którzy znaleźli się w Polsce. Mogę za to ręczyć. Jak było później, tego nie wiem, ale sprawę prowadziła Straż Graniczna, gwarantując przyzwoitość zachowań.

Poproszę panią minister o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Mogę powiedzieć, że współpraca z rosyjskimi służbami, według naszej wiedzy i rekomendacji, musi odbywać się w ściśle określonych, sztywnych, ograniczonych i ostrożnych ramach, ze wszystkimi zastrzeżeniami, biorąc pod uwagę charakter systemu władzy w Rosji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Jeśli nie ma pytań, przystąpimy do głosowania.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pani Barbary Szymanowskiej na stanowisko ambasadora RP w Socjalistycznej Republice Wietnamu? (16) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0).

Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała kandydaturę.

Zamykam posiedzenie Komisji.